

Tomasz Hergesel, Zofia Jarzabek

18. Niedziela zwykła, Bogactwo w oczach Boga

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 244-245

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bywa jednak i tak, że istotnie modlitwa nie może być wysłuchana przez Boga, który co prawda zawsze jest wszechmocny i zawsze chce być hojny w swoim miłosierdziu, ale postawa ludzi odrzucających Jego prawo jakby Mu to uniemożliwia. Natarczywość Abrahama wstawiającego się za mieszkańcami Sodomy jest jedną z najpiękniejszych kart Pisma Świętego Starego Testamentu. Ten spór uczy nas, że ufność wobec Boga nie ma oznaczać w modlitwie braku uporę, a nawet wadzenia się z Bogiem, tak jak czyni to Abraham. Bóg chyba lubi gwałtowników, którzy potrafią z uporem i konsekwencją przedstawiać Mu nasze ludzkie sprawy. Bóg był otwarty na prośby Abrahama, ale skoro nie znalazł nawet dziesięciu sprawiedliwych w Sodomie, nie mógł go wysłuchać. W tym wypadku ludzka złość uniemożliwia Mu wysłuchiwanie zanoszonych prośb. Ale mimo to każe prosić, szukać, kołatać, i to z uporem, zapewniając możliwość wysłuchania. „Každy bowiem, kto prosi, otrzymuje”...

Błąd naszej modlitwy polega najczęściej na tym, że za mało w niej bezinteresownego oddawania w niej chwały Bogu, za mało dziękczynienia, a za dużo interesowności. Przychodzimy do Niego nie zawsze z potrzeby serca, jak do kogoś najbliższego, komu ufamy, jak do Przyjaciela, zbyt często zaś wyłącznie jak do kogoś, kto może wyprostować nasze trudne sprawy, przychodzimy po prostu z interesem do załatwienia. Chcemy zaś załatwiać te nasze sprawy tak, jak mam się wydaje, że będzie najlepiej. My się nie pytamy Boga, co i jak będzie dla nas najlepsze, bo to – wydaje się nam – że już dobrze wiemy, od Niego tylko oczekujemy, by zrealizował to, cośmy sami wymyślili, dyktujemy Mu po prostu, co ma dla nas uczynić.

W takiej postawie jest upór i determinacja, ale brak jest zaufania do kogoś, kto w pełni otwarty jest na nasze prawdziwe dobro oraz lepiej wie, co nam naprawdę służy, a co jest przeciw nam.

ks. Piotr Nitecki

18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 5 VIII 2007 (C)

Bogactwo w oczach Boga

Benedykt XVI w książce pt. *Jezus z Nazaretu* w sposób wymowny prezentuje orędzie, jakie niosą przypowieści. Mimo przemian cywilizacyjnych jest ono aktualne: „Wyczuwamy tu bezpośrednio [...] bliskość Jezusa, sposób Jego życia i nauczania. Jednocześnie jednak znajdujemy się w podobnej sytuacji, w jakiej znajdowali się współcześni Jezusowi, a nawet sami Jego uczniowie: ciągle na nowo musimy Go pytać, co chce nam powiedzieć w danej przypowieści”.

1. Nauczycielu, powiedz nam

W Palestynie podział majątku oparty był na Prawie Mojżeszowym, stąd ktoś z tłumu zwraca się do Nauczyciela jako znawcy Prawa, prosząc o rozstrzygnięcie jego sporu z bratem. Ponieważ działalność Jezusa miała charakter religijny, toteż nie udzielił On odpowiedzi proszącemu. Byłoby to nadużycie powagi posłannictwa Jezusa. Często spory spadkowe rozstrzygali rabini jako znawcy Prawa. Najstarszy syn zawsze otrzymywał podwójną część dziedzictwa, a zatem pytający miał prawo do swojej części. Jezus nie chce być arbitrem w sporze o spadek, bo Jego misja dotyczy spraw wyższych, przyszedł objawić miłość Boga.

2. Przypowieść o gromadzeniu bogactw

„Uważajcie i strzeżcie się chciwości, bo nie od nadmiaru mienia zależne jest wasze życie”. Jezus zwraca uwagę uczniom na szkodliwe skutki chciwości i gromadzenia bogactw; trzeba mieć świadomość tego, co jest w życiu ważne, gdyż chciwość, gromadzenie dóbr często stają się przyczyną nieporozumień i konfliktów pomiędzy braćmi. Zapominają oni o kruchości ludzkiego życia. Bóg bowiem może zażądać nagle duszy człowieka, także tego, który nagromadził dóbr kosztem innych, którzy może żyją w nędzy, a nawet umierają z głodu.

Słowa te kierowane są do przywódców narodów, którzy mają wiele okazji do gromadzenia dóbr kosztem obywateli, nierzadko stają się łupieżcami, przywłaszczają je sobie. Kościół głoszący naukę Jezusa Chrystusa zwraca uwagę na konieczność zmiany postawy moralnej polityków i przywódców narodów.

3. Bogaty głupiec?

Jezus w przypowieści mówi o człowieku, któremu obrodziło pole; zburzył on stare spichlerze i zbudował nowe, aby zgromadzić zbiory. Pomyślał sobie, że mając zapasy dóbr na długie lata, może odpoczywać i używać życia. Pan Bóg jednak rzekł do niego: „Głupcze” – człowieku bezmyślny, nierozsądny, oszalały. Człowiek nazwany przez Boga głupcem to taki, który opiera się na tym, co ma, a nie na tym, kim jest, rozumuje, że więcej bogactwa to więcej życia, gdy rachunki zgadzają się – to wszystko jest dobrze. Liczy się dla niego tylko własny stan posiadania, a nie dostrzega on drugiego człowieka.

Bóg widzi to inaczej, ponieważ miłuje swe stworzenie, natomiast człowiek swoją terażniejszość i przyszłość uzależnia od posiadania dóbr.

Człowiek mądry wie, że dobra ziemskie mają mu służyć, a nie stanowić celu samego w sobie; możliwość korzystania z nich skończy się wraz ze śmiercią. W Księdze Koheleta 2,18 i Mądrości 15,8 czytamy, że życie zostało nam pożyczone i w chwili śmierci zostanie człowiekowi odebrane.

ks. Tomasz Hergesel, Zofia Jarzqbek